

FRASYNIUK W CZERWCU I DZISIAJ.

Władysław Frasyniuk po tym co zrobił i co go za to spotkało 10 czerwca 2017 r. w Warszawie grzmi, że dzisiaj czuje się jak w stanie wojennym i że "*Lech Kaczyński byłby po naszej stronie*". Jest to cynicznie absurdalna i nikczemna retoryka tego byłego działacza "Solidarności" z lat 80., powtarzana teraz również przez obóz tzw. totalnej opozycji. Frasyniuk 2 dni temu wystąpił jako członek bojówki Obywatele.RP, która publicznie zapowiedziała, że będzie tego dnia łamała prawo. I Frasyniuk razem z nią te prawo łamał, okupując jezdnię na trasie przemarszu uczestników legalnej uroczystości religijno-patriotycznej. Zachował się więc jak prowokator, który po niezastosowaniu się do wezwań policji, został przez nią usunięty w inne miejsce. Ale w trakcie tych wydarzeń zachował się on również jak pospolity przestępca, bo naruszył nietykalność osobistą policjanta na służbie. Został więc spisany i grozi mu za to odpowiedzialność karna. I taką sytuację ten człowiek śmie porównywać do realizowanego w Polsce przez komunistów stanu wojennego lat 80., w którym i ja siedziałem w więzieniu, dłużej od Frasyniuka.

Za to, co zrobił 2 dni temu, zostałby on tak samo potraktowany w Stanach Zjednoczonych Ameryki, a myślę nawet, że w chwili naruszania nietykalności osobistej interweniujących policjantów, mógłby dostać od nich solidne pały. I słusznie. Frasyniuk posuwa się nawet do tego, że twierdzi, iż Lech Kaczyński rzekomo byłby po ich stronie. Nikczemność ta polega na tym, że śp. Prezydent RP nie może temu zaprzeczyć. Za to z całą pewnością trzeba powiedzieć, że Frasyniuk jest po stronie TW "Bolka" i jemu podobnych oraz wszystkich innych pogrobowców komuny. Uważam też panie Frasyniuk, że nie po waszej stronie byłby Marszałek Józef Piłsudski i gdyby on mógł zmartwychwstać, szybko byłby z wami porządek. Frasyniuk jest dzisiaj po stronie już nie jakiejś dopuszczalnej opozycji, ale jawnych wrogów wewnętrznych Polski. Jest z nimi od czasu "okrągłego stołu", a może i dłużej? Poznałem fragment wspomnień lidera "Solidarności" z lat 80. Mirosława Krupińskiego, który do 13 grudnia 1981 r. był wiceprzewodniczącym Komisji Krajowej związku, a parę lat temu zmarł na uchodźstwie w Australii. Napisał on, że w pewnym okresie stanu wojennego siedział sam na sam w jednej celi więzienia z Władysławem Frasyniukiem, który usilnie namawiał go do... podjęcia kolaboracji z reżimem PRL!

Trzeba iść tym tropem i starać się zweryfikować wiarygodność politycznej przeszłości Frasyniuka i jemu podobnych "opozycjonistów" PRL. Nie wiem, czy już to zrobili, dlatego jeżeli chcą oni dalej mieć czystą kartę przynajmniej za tamten okres, na wszelki wypadek wzywam Frasyniuka i innych, aby natychmiast wystąpili do Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych z wnioskiem o nadanie im statusu działacza opozycji antykomunistycznej i/lub osoby represjonowanej. Na ich piersiach jeszcze nigdy nie widziałem również Krzyża Wolności i Solidarności. Można było dotąd otrzymać różne inne, nawet wysokie odznaczenia państwowe, ale tylko procedura nadania statusu oraz KWiS przewiduje wcześniejszą lustrację w zasobach archiwalnych IPN w oparciu o ich stan aktualny. Dopóki ktokolwiek z was tego nie zrobi, waszą przeszłość opozycyjną z lat 80. należy traktować z należytą ostrożnością.

Katowice, 12 czerwiec 2017 r.

Andrzej Rozpłochowski